

Maryja tarczą wiary, czyli miejsce Matki Bożej w apologii chrześcijańskiej (1)



ks. dr Jan Żukowski

Wstęp

Sztuka i nauka, wiara ludzi prostych i przenikliwość mędrców składały się na wieniec chwały, zdobiący Matkę Chrystusową, Maryję. Lecz jak każda wiosna jest niewyczerpana w rodzeniu coraz to nowego kwiecica, tak też każdy wiek w coraz to nowy sposób usiłuje objawić cześć i miłość do Matki Bożej, nigdy jednak Jej godność, chwała przywileje nie dadzą się ogarnąć ludzkim umysłem ani wyrazić słowami. Tyle mówiono, tyle pisano o Matce Bożej; czy da się jeszcze coś więcej o Niej powiedzieć? O wielkości Boga powiedziano w Piśmie: „Błogosławiać Pana wywyższajcie Go, ile będziecie mogli, bo większy jest nad wszelką chwałę” (Syr 43:33). Podobnie można się wyrazić i o Matce Bożej, której godność jest niepojęta i niewysłowiona, dlatego że jest nieskończona.

Powiada sobór watykański [pierwszy], że Kościół dla licznych, przedziwnych i jawnych znamion, dowodzących jego boskiego ustanowienia, jako chorągiew podniesiona między narodami (Iz 11:12) „wzywa do siebie tych, którzy jeszcze nie uwierzyli, i upewnia synów swoich, że wiara, którą oni wyznają, na najmocniejszej oparta jest podstawie. Świadectwu temu zresztą przybywa skuteczne wsparcie ze strony niebieskiej mocy. Albowiem najdobrotliwszy Pan pobudza i wspiera błąkających

łaską swą, aby do poznania prawdy przyjść mogli, i tych, których z ciemności przyniósł do przedziwnego światła swojego, wspomaga łaską swą, aby w tym świetle wytrwali, nie opuszczając nikogo, skoro sam opuszczony nie będzie"[1].

I Maryja jest dowodem boskości religii chrześcijańsko-katolickiej, jest mocą niebiańską, wspierającą wielkie świadectwo boskiego posłannictwa Chrystusa Pana i Kościoła katolickiego. „Tyś berłem prawowitej wiary”, woła św. Cyryl Aleksandryjski[2], „przez Ciebie uwielbia się Trójca Święta, przez Ciebie krzyż drogocenny poznany jest i uczczony na świecie całym. Przez Ciebie stworzenie wszelkie, błędem omamione, nawrócone jest do znajomości prawdy; przez Ciebie Jednorodzony Syn Boży, światłość prawdziwa, w cieniach śmierci siedzącym zajaśniał”. Z tego też punktu widzenia patrzy na Maryję ks. biskup Likowski, gdy w przemowie na otwarcie w Poznaniu jubileuszu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w 1904 roku, mówi: „Przez cześć Maryi i przez miłość Maryi do Chrystusa dążymy w tym przekonaniu, że im gorętsza będzie miłość nasza ku Maryi, tym silniejsze będzie utwierdzenie nasze w wierze świętej”. Sam zresztą Kościół widzi w Maryi filar i utwierdzenie prawdy, źródło wiary, bo śpiewa w modlitwach publicznych: „Wesel się Maryjo Panno, wszystkie herezje sama zniszczyłaś na całym świecie”[3].

W niniejszym szkicu mamy zamiar twierdzenie to pogłębić, uzasadnić i rozszerzyć, dowodząc, że Maryja nie tylko herezje, ale i niewiarę niszczy, będąc żywą apologią Syna swego i Jego Kościoła, „wieżą Dawidową” (Pnp 4,4; 7,4), wieżą, którą zbudował Pan w pośrodku winnicy swojej (Iż 5,2; Mt 21,33).

Oświetlając z tego punktu widzenia postać Maryi, kreśląc apologię wiary na tle mariologicznym, pragniemy z jednej strony złożyć hołd Jej należny i głosić chwałę tej, która widziana w pełnym świetle jest postacią wywierającą w historii ludzkości cudowny, choć tajemniczy wpływ[4]. Z drugiej zaś strony chcemy rzucić kilka myśli, przydatnych ku utwierdzeniu wierzących w wierze, a niewierzących ku skłonieniu do wiary. W

czasach bowiem coraz ostrzejszego i zaciętszego ścierania się niewiary z wiarą należy wszędzie, gdzie to tylko możliwe, szukać broni przeciwko niewierze i z niej na obronę zagrożonej wiary robić użytek; wierzącemu zaś wielką to satysfakcję i pociechę sprawia, że każda prawie część całości kształtu jego religii da się użyć jako oręż ku pokonaniu mocy jemu przeciwnej.

Stawiamy więc tezę, że Najświętsza Maryja Panna w wieloraki sposób udowadnia, broni, pogłębia, zasila wiarę w boskość chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego. W celu udowodnienia tego twierdzenia przypatrzymy się najpierw maryjnym prorocstwom i cudom, jako głównym cechom boskiego pochodzenia religii katolickiej. Następnie weźmiemy pod uwagę fakt czci, jaką Maryja w ciągu wieków odbierała i w coraz większych rozmiarach odbiera, skąd wykażemy, że jest to zjawisko dostarczające dowodów boskości naszej religii. Wyjaśnimy dalej, w jaki sposób oddawanie czci Najświętszej Pannie staje się skutecznym środkiem wiary. Poszukamy wreszcie w historii faktów, dzięki którym stanie się jasne, że Najświętsza Panna rzeczywiście była i jest tarczą obronną wiary.

Źródło: ks. dr Jan Żukowski, *Maryja tarczą wiary, czyli stanowisko Bogarodzicy w apologii Chrystianizmu*. Lwów 1907.

[1] Cap. III. De fide.

[2] Orat. 6. Contra Nestorium.

[3] Ant. 1. Noct. 3 Off. De B. M. V.; por. Także zatwierdzone przez Kościół i obdarzone odpustami modlitwy u Arndt'a, *Odpusty*, str. 235, 236. Wykazuje bł. Piotr Kanizjusz (*De Deip. Virg.* 1. 5. C. 9), że przytoczona antyfona formalnie już od ósmego wieku była używana, wirtualnie zaś wypływa ona z prorocstwa: „Położę nieprzyjaźń między tobą a Niewiastą” oraz z dogmatu Bożego Macierzyństwa, w którym zawarte są główne tajemnice naszej religii. Według Suareza (*De Verb. Incarn. Disp.* 19. S. 1. N. 5) sławimy wspomnianymi słowami Maryję:

„vel quia generando eum, qui est Lux vera , quae illuminat omnem hominem, errorum tenebras fugaverit; vel quia singulari modo cunctis fidei defensoribus ac doctoribus opitulatur; vel quia singulari modo fuerit fidei magistra et quia ipsos etiam Apostolos docuerit , quorum doctrina haereses interimuntur”.

[4] „Centrum saeculorum, in quam intenti sunt omnes”, S. Bern. Hom. 2. Super Missus n. 4.